Nr 278 — Środa 17 (30) grudnia 1908 r — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1909.

Ś. † P.

Adolf Bożeniec Jełowicki

b. Marszałek szlachty krzemienieckiej,

urodzony 30 kwietnia 1815 r. zmarł w Stadnikach na Wołyniu, opatrzony św. Sakramentami d. 13 (26) grudnia 1908 r.

Pogrzeb odbędzie się w Tajkurach d. 18 (31) grudnia. Pogrążeni w głębokim żalu wnuki i prawnuki zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—5092—1

S. † P.
Walerya ze Zbyszewskich
Rosciszewska
zasnęła w Bogu w dniu 11 grudnia w majątku Kosarze, przeżywszy 62 lata. Pochowanie zwłok na cmentarzu parafialnym w Antonowie odbyło się w dniu 15 b. m. Pozostali stroskani mąż, syn, córki, zięciowie i wnuki proszą życzliwych o wzniesienie do Boga westchnienia za duszę zmarłej. 5091—1

KALENDARZ.

17 (30) Łazarza B.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—3 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Sytuacya pogorszyła się...

Wiedeń, dn. 27 grudnia.

Po burzliwych i pełnych dramatyczności wypadkach ostatnich tygodni nastała chwila ciszy. W skupieniu feryi świątecznych można na chwilę rzucić okiem wstecz i przejrzeć wypadki, które się w naszych oczach rozegrały, aby z nich wyprowadzić wnioski na najbliższą przyszłość, która nas czeka.

Położenie ogólne w świecie politycznym jest niezmiernie poważne. Niepodobna dziś przewidzieć kierunku, w którym dalsze wypadki pójdą; na podstawie bardzo szczupłego materyału, podanego do publicznej wiadomości, nie można urobić sobie sądu o ostatecznych zamiarach gabinetów rządzących: jedno jest jednak pewne, że od czasu ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej równowaga w świecie politycznym została zachwianą, a dziś już nie na Dalekim Wschodzie, lecz w Europie, kto wie, czy nie na naszej ziemi odegrać się mogą wypadki historyczne.

Jesteśmy świadkami wielkich dziejowych zapasów imperyalizmu angielskiego z imperyalizmem niemieckim, jesteśmy także świadkami obudzenia się imperyalizmu rosyjskiego i początków imperyalizmu austryackiego, a raczej cezaryzmu Habsburskiego.

Rok właśnie dobiega od chwili, jak baron Aerenthal rzucił projekt budowy kolei przez sandżak Nowobazarski i zdradził imperyalistyczne plany Austryi na Bałkanach. W tej samej chwili stary układ w Mürzsteg między Rosyą a Austryą został przedarty i w miejsce wspólnej akcyi na Bałkanach przyszły nowe układy Rosyi z Anglią, które doprowadziły do umowy w Rewlu. Od tej chwili rozpoczęło się napięcie na Bałkanach. Austrya wciągniętą została w wir wypadków, wybuchła rewolucya w Turcyi, zajęcie Wschodniej Rumelii przez Bułgaryę, ogłoszenie Królestwa Bułgarskiego, aneksya Bośnii i Hercegowiny, zbrojenie Serbii, wojenne mowy młodego królewicza serbskiego, długie podróże ministra Izwolskiego po Europie, tajne układy w Rzymie, zerwanie trójprzymierza przez Włochy, nowe ugrupowanie się mocarstw, bojkot towarów austryackich w Turcyi.

Była chwila, w której wydawało się, że wojna jest nieuniknioną, a chociaż wszyscy wiedzieli, gdzie padnie pierwszy strzał nad Dunajem: nikt nie mógł przewidzieć, gdzie wojna może się skończyć.

Po ostatecznem napięciu przyszła chwila rozwagi.

Padły z wysokiego miejsca słowa: pokój za wszelką cenę. I już zdawało się, że napięcie przemija i nowa era pokojowych układów się rozpocznie. Mówiono o kongresie europejskim, było już prawie ułożonem, za jaką cenę Austrya wycofa się z awantury, w którą ją wprowadził niebaczny minister, gdy znów na innym froncie rozpoczęły się wypadki.

Wojna domowa w Persyi, możliwość interwencyi obcej, rywalizacya państw interesowanych w swych sferach wpływu politycznego w Azyi—sytuacyę zaostrzyły.

W dniu pierwszego święta Bożego Narodzenia przyszła wiadomość o mowie ministra Izwolskiego w Dumie rosyjskiej. Według zgodnych informacyi z Londynu i Paryża, sytuacya międzynarodowa pogorszyła się znacznie. Odpowiedź petersburskiego gabinetu na notę austryacką uznana została w Wiedniu jako niewystarczająca, mówiono nawet o tonie nieprzychylnym. W przerwaniu rokowań bezpośrednich między Wiedniem a Petersburgiem widziano zamiar nieprzyjazny. Gabinet austryacki tem większą wagę kładzie na bezpośrednie porozumienie z parlamentem i rządem w Konstantynopolu. Wszystko przemawia za tem, że rozpoczęła się wielka rywalizacya imperyalizmów o wpływ na Wschodzie, rywalizacya, która, jeżeli nie zostanie wkrótce rozbrojoną na konferencyi pokojowej, musi doprowadzić do orężnego krwawego starcia.

Równocześnie odbywają się wszędzie w Europie zbrojenia na lądzie i morzu na największą, niebywałą dotąd skalę. Jedynie położenie finansowe i brak kredytu nie pozwala niektórym wielkim mocarstwom przekraczać granic zakreślonych ich niemocą finansową.

Na czele tych zbrojeń idą Niemcy. Wydatki na militaryzm w Niemczech mimo ustawicznego oporu parlamentu w ostatnich 10 latach podwoiły się, a Niemcy wydają dziś o 800 milionów marek więcej na flotę i wojsko rocznie, aniżeli za czasów Bismarcka.

Zupełnie niepostrzeżenie odbyło się na Węgrzech porozumienie między koalicyą a koroną i to, co stanowiło główny cel długoletnich walk narodowych, co było zawsze kamieniem obrazy dla korony, stało się w tych dniach pod wpływem niebezpieczeństwa wojny i potrzeby wielkiej armii faktem dokonanym.

Węgry uzyskały armię narodową. Wprowadzono do pułków węgierskich język węgierski, wszystkie pisma, meldunki, polecenia, cała administracya wewnętrzna wśród pułków węgierskich prowadzoną będzie w języku węgierskim. Pozostało jedynie 80 słów komendy niemieckiej, jako ostatnia reszta panującego dotychczas języka niemieckiego w armii węgierskiej. Węgry uzyskały dziś, czego im nie dała ani rewolucya r. 1848/9, ani ugoda Deakowska, ani walki parlamentarne za Tiszy, Banffyego i Fajervaryego: własną narodową armię. Uzyskały ją pod warunkiem, że ta armia stanowić będzie nierozdzielną część całości wielkiej armii austro-węgierskiej. Koncesyami narodowemi kupuje sobie cezaryzm Habsburski obronę przed atakami, skądkolwiekby pochodziły, a ten fakt jest wymowniejszym dowodem bardzo poważnej sytuacyi politycznej zagranicznej, aniżeli wszystkie konferencye i dyplomatyczne noty. Na jak długo Wiedeń mieć będzie armię węgierską do dyspozycyi—tego nikt nie przewidzi: na dziś ją ma całą przeciw każdemu, ktoby się poważył naruszyć całość granic monarchii Habsburskiej.

Dodajmy do tego fakt, który omawialiśmy w poprzednim artykule. W Austryi rządy jawnie oparły się na ruchu demokratycznym. Poszły tak daleko, że zjednały dla siebie wielką partyę socyalno-demokratyczną. A fakt, że ostatnia sesya parlamentarna w Au-

stryi była pod znakiem socyalistycznym, nie będzie obojętnym.

Gabinet obecnie rządzący, złożony z samych szefów sekcyjnych, przeprowadził wszystkie swe „konieczności państwowe" przy pomocy klubu socyalno-demokratycznego. Nie może to pozostać bez skutków dla obydwu stron. Socyalna demokracya całym swoim wpływem poparła politykę państwową w Austryi. Uczyniła to z całą świadomością celu i skutków, uczyniła w chwili bardzo poważnej sytuacyi i napiętego położenia międzynarodowego. A uczyniła z pewnością nie bez głębokiego przeświadczenia i nie bez porozumienia z europejską partyą. To poparcie demokracyi europejskiej wskazuje kierunek frontu w razie najbliższej wojny.

W. L.

Osoby pochodzenia rosyjskiego.

—o—

Senat rządzący wyjaśnia, że 1) pod «osobami pochodzenia rosyjskiego», którym przepisy z dnia 13 lipca 1886 r. przyznają pewne przywileje służbowe w Królestwie Polskiem, należy rozumieć, zgodnie z celem wspomnianej ustawy, osoby, należące z urodzenia do narodowości rosyjskiej. Najważniejszą, pierwszą i główną oznaką przynależności do narodowości rosyjskiej jest poddaństwo rosyjskie zarówno osoby, o którą chodzi, jak jej rodziców w chwili jej urodzenia (Ukaz z dnia 8 grudnia 1908 r., Nr 16,087); 2) używany przez art. 39 przepisów o przywilejach służbowych zbioru ustaw w t. III wyd. 1896 r. i 1902 r. termin «tubylcy» («miestnyj uroženiec») kraju Zachodniego» nie jest dość ścisły z powodu braku w ustawie dokładnych wskazówek. Dlatego też trzeba w każdym poszczególnym wypadku rozstrzygnąć pytanie, czy dana osoba należy do zdawna osiadłych mieszkańców kraju Zachodniego, czy też nie, lub czy pewien urzędnik może być uznany nie za tubylca przy określaniu jego praw do przywilejów służbowych. W liczbie urzędników w guberniach zachodnich mogą się naprz. znaleźć potomkowie ludności tych guberni (białoruskiej, małoruskiej i litewskiej), lecz urodzeni i wychowani w guberniach centralnych. Z drugiej strony, możliwe są wypadki, kiedy ojciec urzędnika, służąc go i urodzonego w kraju Zachodnim, jakkolwiek należał do mieszkańców guberni centralnych Cesarstwa, lecz w ciągu wielu lat przebywał w kraju Zachodnim, gdzie wyrósł, wychowywał się i wstąpił do służby jego syn. W szczególności senat uznał, że urzędnik, urodzony wypadkowo w kraju Zachodnim, ma prawo do przywilejów służbowych, o ile jego rodzice pochodzą z włościan guberni środkowych (naprz. jeżeli urzędnik urodzi się w kraju Zachodnim podczas postoju pułku, w którym znajduje się jego ojciec). (Ukaz dnia 8 grudnia 1908 r., Nr 16,087).

Castro w Berlinie.

—o—

Wojowniczy eksprezydent Wenezueli bawi od półtora tygodnia w Europie. Zawadził też i o Berlin. Przybył z całą paradą, witano go okrzykami, mową i t. d. Wesoły obrazek o przybyciu Castra do Berlina podaje jeden z tamtejszych dzienników:

Drzwi wagonu otwarto, po stopniach zeskakuje kilku mężczyzn, w których drga południowy temperament. Potem ukazuje się sam Castro. Twarz o skórze żółtej, pomiętej, bródka w szpic, siwa. Jest taki mały, że na chwilę znika zupełnie; zakryli go inni.

Pięciu ludzi wrzeszczy: „Viva il Presidente!" Ale prezydenta nie widać. Nareszcie ci krawi i ci, drący niby sy wrzaskiem: „Viva", robią trochę miejsca. Widać małego, chorego człowieka, któremu przedstawiają konsula. Castro rzuca się mu na szyję i całuje go w lewe ramię. Konsul jest potężnie wzruszony. Nic dziwnego. Ale skupia się w sobie i zaczyna.

— Todo Berlino...

Castro zdejmuje kapelusz i jest jeszcze milejszy.

— Todo Berlino — saluda — saludi — saludo.

Konsul zaczyna konjugacyę. Zaciął się i zaczyna od początku:

— Todo Berlino — saluda — il gran... il grande — presidente de la Republi...

Konsul urywa i popycha naprzód honorową dziewicę, która z prawdziwie wenezuelskim dygiem wręcza prezydentowi kwiaty.

Castro jest bardzo wzruszony.

Chce jednak iść i podaje żonie ramię. Obieje idą możliwie majestaty z nie wzdłuż peronu. Niktby nie przypuścił, że ten mały człowiek jest tyranem w kraju, dwa razy większym, niż Niemcy. Niktby go też, widząc jego szary miękki kapelusz, nie posądził o posiadanie 50 milionów. Niema w nim nic z cowboya, nic z Cezara. Tylko mały, chory człowiek. Wygląda raczej na kupca i to ze wschodu, a nie z Wenezueli. Żona jego wyższa i tęższa, niemłoda już i wyraz twarzy ma chłodny.

Na schodach stoi tuzin z „todo Berlino" z odkrytemi głowami. Konsul, idący za parą małżonków Castro, próbuje jeszcze raz zawołać „Viva il Presidente", lecz okrzyk zostaje bez echa.

Automobil odwozi prezydenta do hotelu Esplenade, gdzie przygotowano dla niego 35 pokoi.

Zaraz po przybyciu do hotelu p. prezydent Wenezueli uczuł głód i mimo choroby jadł i pił za trzech.

Mordercy hr. Komorowskiego.

«Petit Parisien» przypomniał światu historyę, o której ludzie prawie ze zapomnieli: morderstwo hr. Komorowskiego w Wenecyi. Sprawcy jego od półtora roku znajdują się w więzieniu śledczem i zdaje się, że nie tak prędko jeszcze staną przed sądem. Wszyscy, t. j. «hrabina» Tarnowska, adwokat Prilukow, właściwy morderca Naumow i pokojówka Tarnowskiej Anna Perier, znajdują się pod jednym dachem więzienia weneckiego.

Hrabina Tarnowska spędza czas na czytaniu francuskich i włoskich książek i spacerach na podwórzu więziennem. Z ojcem swoim pozostaje w częstej, podobno wzruszającej czułej korespondencyi. Starsza jej siostra opiekuje się nią bardzo gorąco i stara się jej uprzyjemnić długi pobyt w więzieniu. Podobno hrabina cieszy się w więzieniu «ogólną sympatyą», pali setkami papierosy i ma, zdaje się, tylko jednego wroga w starej matce zamordowanego hr. Komorowskiego, która dowiedziawszy się, że Tarnowska cierpi w więzieniu z powodu zimna, wyraziła się: «szczerze bym sobie życzyła, by w więzieniu zamarzła».

Posądzona o współudział w mordzie pokojówka hrabiny czytuje natomiast same pobożne książki i większą część dnia oddaje się — tak zapewnia «Petit Parisien» — pobożnym rozmyślaniom. Ze swoją dawną panią widuje się tylko w gabinecie sędziego śledczego.

Naumow nauczył się w więzieniu po włosku. Ojciec jego, który od czternastu miesięcy mieszka stale w Wenecyi, dostarcza mu książek. Prowadzi liczną korespondencyę z krewnymi w Rosyi. Naumow jeden przyznaje się do zamordowania Komorowskiego, przeczy jednak, aby uczynił to z rozmysłem. Obecnie Naumow znajduje się pod obserwacyą lekarską dyrektora zakładu obłąkanych na Lido, więzienia jednak nie opuszcza.

Adwokat Prilukow, który miał podobno wypracować plan całej tej tragedyi, zaręcza, że jest niewinny. Był tylko widzem, bez żadnego w zbrodni udziału. Raczej chciał zbrodni przeszkodzić, dlatego z Wiednia udał się za Komorowskim do Wenecyi.

Cała sprawa jest wielce pogmatwana, mnóstwo w niej momentów niejasnych, tembardziej trudnych do rozwiązania, że właściwe śledztwo toczyć się musi w Rosyi, a na tle wyników tego śledztwa, które jednak nie tak rychło dobiegnie końca, figury Tarnowskiej i Komorowskiego występują mocno przyciemnione.

Fort Chabrol pod Moskwą.

W dziesięciu wiorstach od Moskwy, w letnisku „Łosinnyj Ostrow", odbyła się formalna bitwa z oblężeniem... willi.

W willi tej mieszkał stolarz Sidorkin, który oddawna już zwrócił uwagę policyi. W mieszkaniu Sidorkina odbywały się tajemnicze narady, odwiedzało stolarza wiele osób, a w okolicy zaczęto mówić o przygotowującej się ekspropryacyi. 12-go grudnia agenci ochrony moskiewskiej dla dokonania rewizyi udali się w asystencyi miejscowej policyi do podejrzanego mieszkania. Zastano tam prócz Sidorkina i jego żony gościa, który na widok policyi rzucił się do ucieczki, odstrzeliwując się i zabijając odrazu setnika Denisowa.

Nieznajomy schronił się na strychu willi, skąd przywitał strzałami przybyłego na pomoc policyi oficera żandarmeryi Makrina. Oficer ze świecą w jednej ręce a rewolwerem w drugiej, — było to około 9 wieczorem — wszedł na strych, natychmiast jednak padł, ugodzony kulą w policzek. O wypadku zawiadomiono natychmiast ochranę moskiewską.

Późną nocą przyjechali z Moskwy naczelnik ochrany von Kotten i jego pomocnik Pastrulin. W tym czasie willa była już otoczona kordonem z policyi i konnych strażników. Przybyli oficerowie w asystencyi policyi weszli na schody. Kiedy już byli na drugiem piętrze posypały się na nich strzały rewolwerowe z góry. Von Kotten otrzymał postrzał w ramię, Pastrulin w piersi, jeden z rewirowych w rękę, poczem wszyscy schronili się do sąsiedniego mieszkania. Ponieważ było rzeczą ryzykowną cofać się tą samą drogą przez schody, kazano wyrąbać otwory w sufitach parteru i pierwszego piętra i tą drogą wyniesiono rannych. Czynności oblężnicze odłożono do rana.

Na drugi dzień po nieudanych próbach zerwania dachu zaczęto cały strych ostrzeliwać salwami krzyżowymi. Ze strychu za każdym razem sypały się strzały rewolwerowe. Były one tak gęste, iż przypuszczano, że na strychu siedzi cała banda rewolucyonistów. Strzelanina trwała do g. 12 w południe. Wreszcie, kiedy już cały dach był podziurawiony kulami, po jednej z salw usłyszeli oblegający głos „Dosyć! Jestem ranny"! Na to odpowiedziano mu, aby kapitulował. „Anarchiści—komuniści nigdy nie kapitulują" zakrzyknął oblegany i wystrzałem w skroń zabił się na miejscu.

Znaleziono przy nieznajomym mauzer i około stu wystrzelonych gilz. Złożył on dowody niezwykłej wytrzymałości, bronił się bowiem na zimnym strychu przy 19 stopniach mrozu przeszło 15 godzin, ubrany zaś był tylko w cienką kurtkę.

Jak się wyjaśniło, był on naczelnikiem bandy ekspropryatorów, która zamierzała ograbić pociąg; w partyi znanym był pod pseudonimem Czernowa.

(s.)

Z izb prawodawczych.

—:—

× Na posiedzeniu budżetowej komisyi 13-go grudnia miało miejsce zajście, które spowodowało dymisyę prezesa komisyi, prof. Aleksiejenki. Rozważano projekt podwyższenia pensyi oficerom straży pogranicznej. Wyłonił się między innemi wniosek oddania projektu do komisyi obrony państwowej. Referent Skoropadskij (październikowiec) oponował i sprzeczał się z prezesem komisyi, w sprzeczce zaś powiedział, że «ma nieszczęście po raz pierwszy być obecnym na posiedzeniu komisyi». Paru posłów zwróciło uwagę, że taka sprzeczka jest ubliżeniem dla prezesa. Ale kiedy prof. Aleksiejenko zapytał, czy i inni członkowie komisyi są tegoż zdania, nastąpiło grobowe milczenie. Prof. Aleksiejenko uczuł się dotkniętym tem, że go nie podtrzymano i niezwłocznie postanowił ustąpić.

× Wyznaniowa komisya Dumy uchwaliła całkowity projekt przepisów, dotyczących przechodzenia z jednego wyznania na drugie. Komisya zniosła wszystkie ograniczenia i kary przy przechodzeniu z wyznań chrześcijańskich na niechrześcijańskie.

Między innemi uchwaliła komisya artykuł, dotyczący pogrzebów, w którym rząd okazał się więcej postępowym od komisyi. Według projektu rządowego miała być zniesiona kara trzymiesięcznego więzienia dla krewnych, którzy pochowali swego krewnego bez zachowania obrządków religijnych. Jednakże komisya karę tę pozostawiła, odrzucając poprawkę opozycyi, która zastrzegała prawo chowania bez obrządków na wyraźne żądanie zmarłych.

× Wybrany do Rady Państwa z gub. kostromskiej, jako przedstawiciel ziemstwa, poseł Marin został usunięty tymczasowo z Rady Państwa. Przeciwko niemu wytoczono wówczas śledztwo, jako przeciwko oskarżonemu o wygłoszenie w listopadzie 1905 r. w herbaciarni ludowej i w gminie mów, nawołujących do obalenia ustroju państwowego, wprowadzenia republiki, niepłacenia podatków i niedawania rekruta. Innemi słowy oskarżono go z art. 129 kodeksu karnego i stawiono przed izbą sądową na kadencyi w m. Haliczu 8 grudnia r. b. Obrony p. Marina podjął się poseł do Dumy, znany adwokat moskiewski, p. Makłakow. Izba sądowa uniewinniła p. Marina, które zapewne wróci do Rady Państwa na swe stanowisko poselskie.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Podwyższenie taryfy na węgiel, które miało nastąpić z dniem 1-go marca 1909 roku, pozostanie na pewien czas w zawieszeniu. Na prośbę posła do Rady Państwa, Andakowa, cała sprawa ma być rozważona przez radę ministrów.

⊙ Grupa posłów do I Dumy organizuje biuro dostarczania pracy byłym posłom do I i II Dumy, którzy z powodów «politycznych» pracy żadnej znaleźć nie mogą.

⊙ Celem ujednostajnienia zasad, na których zamierzono opierać w przyszłości system władania ziemią włościan na Syberyi i w Rosyi europejskiej, ministerstwo rolnictwa utworzyło komisyę z przedstawicieli kilku zainteresowanych ministerstw, która ma dokonać rewizyi przepisów o władaniu ziemią włościan i obcoplemieńców na Syberyi.

⊙ Według danych urzędowych koszt budowy moskiewskiej kolei obwodowej wyniósł 37,500 tys. rb. Jak wiadomo kolej ta, skutkiem braku ruchu osobowego i towarowego, nie daje prawie żadnych dochodów, koszt zaś eksploatacyi pochłania znaczne sumy. Kolej została wybudowaną na żądanie b. ministra komunikacyi, ks. Chiłkowa.

⊙ Towarzystwo właścicieli gorzelni złożyło ministerstwu handlu podanie w sprawie urządzenia wystaw ruchomych przyrządów spirytusowych dla celów technicznych i do użytku domowego.

⊙ Ministerstwo komunikacyi zamierzyło znieść stanowisko kontrolerów rachunkowości stacyjnej, pobierających około 18 tys. rocznej pensyi.

Co daje „Nowoje Wremia" kobietom.

Zjazd kobiet, o pierwszem posiedzeniu którego pisaliśmy wczoraj, daje asumpt p. Suworinowi do wyrażenia zdań o tem, jakim w jego pojęciu powinien być zjazd, aby przyniósł jakiekolwiek rezultaty.

A więc „nie rozpływając się w *ogólnych* lamentacyach nad niekulturalnością i ciemnotą ludu, nie badając nad *ogólną* sytuacyą nieszczęsnej kobiety, wszechrosyjski zjazd kobiet powinien podjąć się bezwzględnego obowiązku dopięcia zapomocą wszelkich możliwych środków rewizyi praw, jakie przysługują kobiecie rosyjskiej w rodzinie".

„Nowoje Wremia" ma tu na myśli rzeczywiście okropną sytuacyę kobiety rosyjskiej, która w niższych warstwach społecznych jest ofiarą pijanych lub złych mężów, bijących i gnębiących lada o co swe bezbronne żony.

„Nowoje Wremia" widzi na to lekarstwo w „zwiększeniu ilości *powodów* do rozwodu, wprowadzając tu przedewszystkiem dowiedzione przez świadków złe, brutalne lub wogóle nieludzkie obchodzenie się męża z żoną. Tylko brak takich praw jest przyczyną bitych żon".

Pierwszem więc zadaniem zjazdu jest pomnożenie powodów do rozwodu.

Drugiem zadaniem jest dopięcie zmiany praw dziedziczenia dla kobiet. Te „siódme i dwunaste części odbierają Bóg wie poco majątek u najsłabszych, u najbezbronniejszych sierot. Poza tem taki stan prowadzi do zdziczenia poglądów: synowie na matki, a bracia na siostry zapatrują się jak na półludzi. Jest zdumiewającem, że popycha do tego prawo".

Należy więc dążyć do zniesienia tego prawa. I na tem wszystkie zadania zjazdu już się wyczerpują. To, zdaniem „Now. Wrem.", jest „chleb powszedni", dla kobiet niezbędny i poza nim nie należy myśleć o ciastkach".

„Ciastka" — to równouprawnienie na wszystkich polach, a takiego równouprawnienia „Nowoje Wremia" kobietom odmawia „żyjcie chlebem" — mówi artykuł redakcyjny, i to sucharami — dodajmy — a słuchajcie p. Mienszykowa, który mówi: cokolwiekbądź krzyczą podstarzałe damy, którym się życie nie udało — powyżej *praw* kobiety będą zawsze stały *obowiązki* mężczyzny. Tylko smutnem obniżeniem obowiązkowości mężczyzn wobec kobiet można wytłumaczyć te niezliczone nieszczęścia bab wiejskich i jarzmo kobiety w mieście".

Tedy według Mienszykowa kobietom nie trzeba dawać żadnych praw, należy natomiast nauczyć mężczyzn ich obowiązków... Wdzięczne to pole, i jakie bujne owoce można na niem zebrać.

I tak te dwa artykuły dopełniają się wzajemnie. Jeden mówi kobietom: „żądajcie jak najmniej", drugi „najlepiej nic im nie dać", a obydwa, pomimo pięknych słów o „z[illegible]czeniu obyczajów" godzą się w duszy na jedno — nic im nie damy.

(st)

Z prasy rosyjskiej.

—)(—

O zatargu pomiędzy Puryszkiewiczem a bar. Nolde tak pisze „Nowoje Wremia":

«O tym smutnym i przygnębiającym wypadku nie może być oczywiście dwóch zdań. Mowa posła Puryszkiewicza była niewątpliwie ostrą, jak zresztą większa część wystąpień tego posła ze skrajnej prawicy. Jego frazes «dla władz kaukaskich najodpowiedniejsze miejsce, to więzienie» jest nietaktyczny i niestosowny, szczególniej w tem zgromadzeniu, w którem poseł besarabski zbyt często czuje się, jak na ulicznym mityngu.

«Z drugiej strony jednak stanowisko barona Nolde, jako przedstawiciela rządu, obowiązuje go do szczególniejszej powściągliwości, której dowodów nie złożył on przy rozważaniu interpelacyi w sprawach kaukaskich, przechodząc wszelkie dozwolone w tem miejscu granice. Nie ulega wątpliwości, że uprzywilejowane stanowisko mówców rządowych na dumskiej trybunie, z której mogą przemawiać bez zapisywania się w kolei i na której mniej od innych mówców są skrępowani cenzurą prezydenta, czyni ich bardziej odpowiedzialnym za swe słowa, tembardziej, że zniewaga, wyrządzona jednemu z posłów przez osobę, nie należącą do Dumy, obraża zarazem całą Dumę».

Teraz już nie ulega wątpliwości, że p. Stołypin — to rewolucyonista.

«Zwracaliśmy się do p. Stołypina, chcieliśmy usłyszeć od niego «szczero wyznanie», że jest on wiernym sługą swego samowładnego Monarchy. Ale on nas pominął, on jak gdyby nas nie zauważył, nas monarchistów, i zamiast odpowiedzieć nam, wygłosił w Dumie mowę, po której pisma rewolucyjne zawrzały: «ależ to nasz!». Nie nasza wina, że musimy to zaświadczyć, ale jest to «fakt», który mamy przed oczyma».

Tak biada „Ruskoje Znamia". Że też premier jest taki „niegrzeczny" i nie zwraca na nie uwagi.

„Riecz" polemizuje z „Głosem Warszawskim". „Rieczi" nie podoba się porównanie jej do „Rusk. Znam.", „Mosk. Wiedom." i innych reakcyjnych organów za napaści na Koło polskie. Na porównania te tak odpowiada organ kadecki:

«Na to my możemy odpowiedzieć prosto i spokojnie: nie, my nie «Ruskoje Znamia», bo wypowiadamy się za wolnością Polski, za jej autonomią, szczęściem i rozwojem, my nie «Moskowskija Wiedomosti», bo gorąco protestujemy przeciwko uciskowi, narodowej nietolerancyi, prześladowaniom i rusyfikacyi. Być może «Moskowskija Wiedom.» i «Rusk. Znamia» uważają Koło za wytłomaczone — przynajmniej «Rossija», która niedaleko od nich odbiegła tłomaczy Koło i broni go — ale czyż te organy walczą o wolność, o rozwój Polski? My wypowiadamy się o taktyce Koła cokolwiek inaczej, ale Polskę szanujemy, przed jej kulturą zginamy czoło, a jej narodowym zadaniom szczerze życzymy szczęśliwego urzeczywistnienia».

Wynika więc z tego, jak na dłoni, że tylko „Riecz" rozumie istotną szczęśliwość Polski, natomiast Koło do współki z „Ruskoje Znamia" Polski nie szanuje, ani interesu jej nie rozumie.

(J.)

Kuryerek Odeski.

Redakcya „Dziennika Kijowskiego" rozszerzając dział korespondencyi zamiejscowych, w rubryce powyższej zamieszczać będzie codziennie wiadomości z życia odeskiego ze szczególnem uwzględnieniem życia polskiego Odesy i jej okolic.

□ **Odczyt p. Bogackiego.** Wygłoszony przed dwoma tygodniami odczyt Feliksa Bogackiego o Aleksandrze Świętochowskim był bardzo interesującym, ze względu na nader trafną charakterystykę pisarza i człowieka, oraz osobiste wspomnienia.

Dziwną rzeczą było, iż na sali nie dostrzegliśmy ani jednego studenta polaka. Zdawałoby się, że młodzież odeska w pokaźniejszej liczbie stawi się na taki odczyt.

□ **Walne zebranie w Domu Polskim.** Walne zebranie członków Domu Pol. w Odesie powołało do rady osoby następujące: pp. Popowski, Narkiewicz, Bogacki, Szczepkowski, Gilewicz, Bobrowski, Nowicki, Roczek, panie: Krzeczkowska, Woruszyłowa, Różałowska. Kandydaci: Sawicki.

□ **Ś. p. Aleksander Jastrzębski,** długoletni profesor szkółki odeskiej rzymsko-katolickiej, przez lat 30 przeszło był najgorliwszym, najczynniejszym pracownikiem na polu oświaty, nietylko kształcąc swych uczniów, których tysiące zawdzięczało mu znajomość dokładną polskiej pisowni, ale już po wyjściu z zakładu, dopomagając im w życiu swojemi światłemi radami lub wyszukaniem jakiejś posady. Płonący zawsze żądzą pracy społecznej, zmarły przez lat szereg zmuszony był krępować się w przejawach swych aspiracyi narodowych, przy pierwszych jednak podmuchach wiosny politycznej, on najpierwszy w czyn wprowadzał dawne marzenia. Jemu zawdzięczamy wprowadzenie wykładów języka polskiego, z których korzysta przeszło 750 wychowańców szkółki i orfelinatu, on pomógł zorganizowaniu kolonii letnich i przez lat kilka, nie znając wytchnienia, dopilnowywał, aby te kolonie funkcyonowały prawidłowo. Gdy powstał „Dom Polski" ś. p. Aleksander Jastrzębski, był, jak się wyrażono, na ogólnem zebraniu, jak gdyby duchem opiekuńczym „Domu". Załatwiając niezliczone kwestye gospodarcze, on nadał fizyognomię demokratyczną lokalowi „Domu Pol".

Nerwowy, nie umiejący się pogodzić z apatyą, obojętnością, lub chłodnem traktowaniem spraw ogólnej natury ze strony wielu innych, zmarły często cierpiał niezmiernie, widząc rozdźwięk pomiędzy zamiarami i czynami, między marzeniem i rzeczywistością. Stąd częste rozczarowania, gorycz, ból zawodu.

Lecz gdy o czyn chodziło, pierwszy stawał do apelu.

Odmawiał sobie we wszystkiem, lecz na książki-nagrody dla uczniów, na oświatę, na biblioteki szkolne sypał ruble, nieproporcyonalnie do skromnej pensyi. W oczach jego szlachetnych gorzały ognie Konrada, miotały one czasem błyskawice gniewu, pogardy, oburzenia; wrogów miał wielu; są ludzie, którzy mu wybaczyć nie chcieli jakiegoś ostrego sądu. Ale zasługi tego człowieka są wielkie. W okresie reakcyi pracował przez lat szereg, sam jeden, niezmordowanie, zacięcie. Następnie dopomagała mu w pracy żona, dzieci, wytworzył się cały zastęp nauczycieli i nauczycielek.

Zmarł tragicznie. Gdy lekarze orzekli, iż ma raka w wątrobie, wystrzałem z rewolweru pozbawił siebie życia, ażeby nie ciężyć rodzinie i bliźnim. Altruistą szlachetnym, namiętnym pozostał do ostatniego tchnienia.

□ **Uczczenie b. gen.-gubernatora Tołmaczowa.** Z powodu rocznicy rządów b. gen. gubernatora, naczelnika m. Odesy, Tołmaczowa, delegacya złożona z reprezentantów wszystkich stanów rosyjskiej ludności, ma wręczyć jubilatowi obraz św. Jana («Joanna Woina») oraz adres dziękczynny. Przewodniczącą komitetu jest księżna Maksutowa.

□ **Proces polityczny.** Komisya do spraw miejskich, rozpatrywszy na skutek ukazu senatu postępowanie zarządu miejskiego w r. 1905, podczas rozruchów, przyszła do wniosku, iż zarząd w składzie ówczesnym nie tylko nie dopomagał administracyi w stłumieniu rozruchów, lecz sam przyjął udział w rewolucyjnej akcyi.

Pełniący obowiązki prezydenta K. Andrejewskij, byli członkowie zarządu miasta, Nikitin i Skaczkow, podżegali jakoby oficyalistów miejskich do strajku.

Skaczkow, wraz z lekarzami, Wincentym Bożuckim, Welsztejnem, Du Bouchet i innymi domagał się od rady miejskiej bojkotu władz, pomocy dla strajkujących, pan zaś Andrejewskij, dozwalając dyskutować nad sprawami, przekraczającemi zakres spraw, podlegających rozstrzygnięciu rady miasta, wypełniał nielegalne postanowienia, jako to udzielenie 25,000 rubli osobom, które ucierpiały skutkiem rozruchów, 10 000 rubli dla potrzebujących, 3,000 rubli zapomogi dla politycznych, którzy otrzymali amnestyę, 1,000 rubli rodzinom strajkujących urzędników pocztowych, oraz wydał urzędnikom miejskim przed strajkiem grudniowym awans w sumie 60,000 rubli. Prezydent miasta, Protopopow, (b. prezes rady adwokackiej) wbrew protestowi naczelnika miasta Grigorjewa, i, niezważając na niezatwierdzenia assygnaty przez ministra spraw wewnętrznych, zużytkował przeszło 100,000 rubli na pomoc dla ludności miejskiej, w tej liczbie dla robotników strajkujących. Prócz tego użytkowano jeszcze 10,000 rubli z sum pożyczki miejskiej 10-milionowej.

Upatrując w czynach poszczególnych i działalności powyższej cechy występku politycznego — dążenie do obalenia istniejącego ustroju państwowego, komisya do spraw miejskich postanowiła wytoczyć proces polityczny.

□ **Proces Furmana.** Sprawa Furmana, stójkowego, oskarżonego o zabicie oficerów Diemidowa i Alejnikowa na ul. Deribasowskiej, w której to sprawie przeprowadzał śledztwo gen.-adjutant Pantielejew, zostanie rozpatrywaną dnia 16 i 17 Grudnia przez sąd wojenny. Obwiniać ma prokurator Zaliwski, bronić będą adwokaci Abezgauz i Liberman.

Oskarżony Furman pociągnięty jest do odpowiedzialności na zasadzie 1455 art. kodeksu karnego i 279 art. XXII księgi ustawy wojskowej.

□ **Z uniwersytetu odeskiego.** Sprawa profesorów Wasiukowskiego, Zanczewskiego, Jaroszenki i Kosińskiego, usuniętych w swoim czasie na skutek rozkazu gen.-gub. Tołmaczowa od sprawowania swych obowiązków na czas trwania stanu wojennego, nie przestaje zajmować opinii publicznej. Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersyteckiej, na zapytanie, dlaczego wyżej wzmiankowani profesorowie obecnie, po zniesieniu stanu wojennego, nie biorą udziału w posiedzeniach rady, przewodniczący prof. Lewaszow oznajmił:

— Dlatego, że nie zostały im posłane zaproszenia.

Grupa postępowych profesorów, uważając posiedzenie rady za nieważne, nie przyjęła w niem udziału i wyszła z sali.

□ **Krwawe dramaty.** Przez dni kilka szpalty pism odeskich zapełnione były szczegółami krwawych morderstw. Oficer Kaczurin, zdenerwowany, a prócz tego cierpiący na gruźlicę, zabił z rewolweru siostrę swoją, a następnie pozbawił siebie życia, motywując krok swój tem, iż siostra, jako ułomna, była nieszczęśliwą, a on sam również żyć nie ma po co.

Przed kilku tygodniami Kaczurin, przyjmując udział w wycieczce balonem, mówił z rozkoszą o tem, jakby to dobrze było, gdyby balon się rozbił.

Pełniący obowiązki felczera szpitala wojennego, niejaki Iwanow, zarznął brzytwą siostrę miłosierdzia Zofję Puzyrowską, a następnie wbiegłszy na drabinę, rzucił się na bruk i zmarł wskutek otrzymanych uszkodzeń. Powodem zabójstwa jest zazdrość.

□ **Nowa defraudacya** została wykrytą w przytułku miejskim dla sierot mieszczan. Jak się okazało, niejaki Teszinian, pobierający 50 rubli miesięcznej pensyi, jego córka i żona zagospodarowali się w przytułku, jak we własnym domu; sieroty chodziły bez butów, a Teszinian niebawem nabył na własność domek za 8,000 rubli. Żona Teszinjana, złapana na gorącym uczynku wynoszenia z przytułku rzeczy cudzych, została aresztowaną. Śledztwo w toku.

□ **Ruch statków** T-wa ruskiego żeglugi i handlu ma być wzmożony. W roku 1909 statki T-wa odbędą 19 rejsów z Odesy do Petersburga i z powrotem, zawijając do Lizbony, Algieru i Tangieru. Pierwszy statek odejdzie z Odesy dnia 10 marca, ostatni dnia 1 listopada. Dla ułatwień ekspedycyi, w Odesie otwarty został specyalny oddział ekspedycyjny, który załatwia wszelkie formalności akcyzowe i celne.

□ **Sprawa „odeskiego Koepenicka" Prichodkina** miała przebieg nader interesujący. „Rotmistrz z margaryny", jak go nazwał obrońca, opowiedział sędziom przysięgłym detaliczny przebieg mistyfikacyi, która miała na celu jedynie wykazanie nieudolności policyi i zemstę nad komisarzem policyi Mikiejewym, który nie chciał przyjąć na służbę Prichodkina, zwolnionego uprzednio ze stanowiska za to, iż będąc w sprawie służbowej w jednym magazynie przywłaszczył sobie bagatelkę, kalendarz ścienny.

Na mocy werdyktu przysięgłych, sąd skazał Prichodkina na pozbawienie praw szczególnych i przywilejów i 1 rok więzienia.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **We wsi Wydyborze,** pow. radomyskiego, rabusie napadli na sklep mieszkańca wsi, Izraelity, i, zagroziwszy mu śmiercią, zabrali na 300 rb. różnych towarów.

W kolonii Lipowcu okradziono wiatrak Zabrockiego, zabrano mianowicie 30 pudów żyta, mąki i innych rzeczy na sumę ogółem rb. 50.

D. R.

— **Fatalny zakład.** W Braiłowie niedawno w dzień świąteczny koszykarz W. założył się z kilku przyjaciółmi, że wypije, nie odejmując od ust, buteleczkę (1/40) spirytusu 90-stopniowego. Ku ogólnemu zadziwieniu zakład wygrał; zadziwienie to wszakże przeszło w przestrach, gdy chłopak upadł i z ust jego zaczęła buchać para; wezwano lekarza, ale ten skonstatował już śmierć. Wogóle wiele młodzieży wiejskiej ginie marnie, chcąc dowieść swej zuchowatości i odwagi. Niedawno w Efimowce stangret p. M., młody silny chłopak, założył się, że rozpędzi konie, a gdy te poniosą, on je na miejscu zatrzyma. Wszystko, stosownie do obietnicy wykonał, ale po paru tygodniach trzeba było śmiałkowi amputować prawą rękę. Wszystkie podobne temu zakłady mają miejsce najczęściej w zimie, gdy roboty niema, a bibliotek przystępnych, odczytów i innych rozrywek odpowiednich dla wieśniaków brak jest zupełny. («P. W.»).

— **Napad na cukrownię.** Przed jakim tygodniem dokonano zuchwałego napadu na cukrownię Maryjską w m. Horodyszczach, pow. czerkaskiego. Około godz. 5-ej po poł. czterech rabusiów weszło do koszar straży fabrycznej. Znajdowało się tam w danej chwili dwóch inguszów. Napastnicy dali kilka wystrzałów do nich i sami udali się do kantoru. Zabiwszy dyżurujących na korytarzu dwóch innych inguszów, wpadli do biura. Obezwładniwszy pomocnika buchaltera p. Miroszniczenkę oraz kasyera, kazali sobie wydać całą gotówkę 10,800 rb., następnie zaś zabrali buchalterowi p. Gębolskiemu 70 rb. Wyszedłszy z kantoru, bandyci poprzecinali druty telefoniczne i uciekli. Zarządzono natychmiast energiczne poszukiwania, ale dotychczas nie trafiono na ślad napastników.

— **Sprostowanie.** Jesteśmy proszeni o sprostowanie wiadomości, umieszczonej w korespondencyi z pow. uszyckiego w Nr. 267 «Dziennika», a dotyczącej otwarcia szwalni. Szwalnia taka mianowicie jeszcze nie została założoną. Na razie istnieje projekt tylko, a urzeczywistnienie jego zależy od funduszów, warunków miejscowych i innych okoliczności.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 15-go grudnia.

Ostatni dzień rozpraw nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej. Mówcy często powtarzają dawne argumenta, a dla braku nowych od czasu do czasu rzucają prawdziwe światło na rzeczywisty cel rewizyi. Szczególnie wyraźnie zostało to zaznaczone w niesmacznym żarcie p. Kuczyńskiego: «ryba zaczyna się psuć od głowy, a p. Burczak, nie zostawszy jeszcze głową, już zaczyna się psuć». P. Józefi bez ogródek wskazał na istotne znaczenie rewizyi przystani. «Chcecie stworzyć przed wyborami panamę, — zwrócił się on do obrońców rewizyi, — potrzebny wam argument dla wyborców, więc też rozdmuchaliście całą historyę z przystanią do olbrzymich rozmiarów».

Inni mówcy zachowują się ostrożniej. P. Rzepecki powtarza wszystkie zarzuty, przytoczone w akcie rewizyjnym, p. Brzozowski stara się je uzasadnić, twierdząc między innemi, że kwity rządowe, wydawane przez niższych funkcyonaryuszów wydziału komunikacyi zasługują na większe zaufanie, niż pomiary na oko, robione przez urzędników miejskich. Ostatni mówca w zapale nie powstrzymał się przed przekręceniem faktu — co z łatwością sprostował p. Burczak.

Cyframi popierał swe dowodzenia tylko p. Jaroszewski. Zaprzeczając twierdzeniu komisyi rewizyjnej, że rewizya wpłynęła na zwiększenie się ilości miejsc, wynajętych na składy drzewa, mówca przytoczył szereg danych statystycznych z ubiegłych lat, świadczących o tem, że niezależnie od rewizyi ilość odmierzonych placów pod składy zwiększa się w drugiej połowie lata.

Po bardzo długiej dyskusyi przystąpiono do głosowania. Wbrew woli znacznej części rady, która popierała wniosek bar. Rutenberga, wyrażający *votum* zaufania dla stojących na czele interesu, wdzięczność dla komisyi rewizyjnej i żądanie uporządkowania interesów przystani, pod dyskusyę poddano kategoryczny wniosek — czy rada uznaje postępowanie nadzoru brzegowego za prawidłowe.

O wyniku głosowania pisaliśmy wczoraj.

KRONIKA.

—:—

— **Z Tow Dobroczynności.** Komitet kiermaszowy za naszym pośrednictwem podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od 18 b. m. panie kuratorki będą przyjmowały wszelkie ofiary na Kiermasz każdodziennie, prócz świąt i niedzieli, w biurze Tow. Dobr. od 10 rano do 2 p.p.

Wszelkie najmniejsze datki, i różnego rodzaju drobiazgi na „Niespodzianki", będą przyjmowane z jednakową wdzięcznością, więc o takowe, komitet w imieniu Tow. Dobr. usilnie prosi, wymieniając przytem nazwiska Pań, które zechciały przyjąć na siebie dyżury:

Bukowiecka Bronisława, Komarnicka Marya, Konarska Aniela, Leszczyńska Marya, Myślińska (matka), Piotrowska Joanna, Rodowiczowa Stanisława, Runge Zofia, Strumiłło Idalia, Zgórska Zofia.

— **Postanowienie senatu.** W tych dniach otrzymano w Kijowie postanowienie senatu w sprawie skasowania aktów lustracyjnych, na mocy których właściciele domów w Górnej Sołomience, Kuczmienówce i w Protasowym Jarze uważani są za czynszowników Kijowa i płacą miastu czynsz za grunta, na których zbudowane są ich domy. Zgodnie z postanowieniem senatu z dn. 1 stycznia 1909 r. właściciele domów w pomienionych miejscowościach nie będą płacić nadal czynszu miastu i staną się właścicielami gruntów, na których stoją ich domy.

— **W sprawie komory celnej.** W połowie stycznia zjedzie do Kijowa rewizor departamentu opłat celnych, celem wyjaśnienia kwestyi założenia w Kijowie wewnętrznej komory celnej.

— **Posiedzenia komitetu ziemskiego.** Jutro w sali gubernialnego marszałka szlachty, ks. Repnina, rozpoczyna się o godz. 1 szej grudniowa sesya komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej.

OSOBISTE.

— Powrócił z Petersburga ze zjazdu kolejowego naczelnik wydziału ruchu towarowego kolei Poł-Zach., S. Maleszewski.

— Dzisiaj o g. 7-ej m. 51 z rana powracał gubernator kijowski, hr. Ignatjew.

— RZADKI WYPADEK. Wczoraj lekarz «Pogotowia» skonstatował rzadki wypadek katalepsyi. Włościanin C. Samołazow został przez policyę wywieziony z klasztoru Michajłowskiego, gdzie on całymi dniami pozostawał w pozycyi stojącej z wzniesionemi do góry rękami, trzymając w jednej ręce krzyż i świecę, w drugiej zaś pismo święte. Lekarz skonstatował u chorego zupełny zanik czucia: ani prąd elektryczny, ani też przekłówanie ręki na wylot nie wywarły wrażenia na kataleptyku.

Chory został przewieziony do szpitala Kiryłowskiego.

— ZGON ŻOŁNIERZA. Wczoraj w nocy żołnierz, stojący na warcie w pobliżu składów prochu na Peczersku, spostrzegł sylwetkę przybliżającego się doń człowieka.

Po trzykrotnem zapytaniu «kto idzie», żołnierz strzelił, raniąc w brzuch nieznajomego, jak mu się zdawało, człowieka. Okazało się, iż ranił on drugiego wartownika, żołnierza tegoż co i on pułku seleginskiego, którego nie poznał w ciemności.

Ranny żołnierz zmarł w szpitalu wojskowym.

— KRADZIEŻE. Z piwnicy przy handlu win i delikatesów p. Kosinaki, w d. N-r 3 przy ul. Kreszczatik, dokonano kradzieży wódek, wartości 100 rb.

W d. N-r 5 przy ul. Puszkińskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 150 rb. z mieszkania I. Waszczenki. Poszkodowany ujął dwóch złodziei z pomocą stójkowego, znajdującego się w pobliżu. Okazało się, że są to Konstanty Mondżas i Michał Gołębiowski. Trzeci zdążył umknąć. Mondżas przyznał się, że miał przy sobie rewolwer, który rzucił podczas pogoni.

W d. N-r 47 przy ul. Dmitrowskiej okradziono mieszkanie Piotra Brusa. Okazało się, że sprawcą kradzieży jest znany rabuś Wasyl Janowski. Złodziej został ujęty przez poszkodowanego.

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, wprost domu N-r 34, niewiadomy woźnica najechał na B. Mejner, która przyjechała niedawno z miasteczka Łinatówki. Poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej «Pogotowie».

— UJĘTY RABUŚ. Onegdaj Aleksander Sidorczański zerwał czapkę z głowy F. Wojwodczenko przy ul. W. Wasylkowskiej i usiłował umknąć. Wojewodczenko puścił się w pogoń za rabusiem, dogonił go na targu Troickim i uderzył z taką siłą, że Sidorczański upadł na bruk i rozbił sobie silnie głowę o kamienie. «Pogotowie» ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy lekarskiej.

— PODPALENIE. Onegdaj w sadybie N-r 3 przy ul. Lwowskiej, należącej do Tatjany Rogowskiej, wykryto usiłowanie podpalenia. Znaleziono bowiem w drwalni knot i gąbkę, zmaczaną w nafcie.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Niejaka D. Puchlakowa, po przyjeździe do Kijowa, zaczęła rozpytywać na dworcu, gdzie może porobić sprawunki. Jedna z osób, znajdujących się na dworcu, zaofiarowała p. Puchlakowej usługi. Dojechali oni razem do targu Siennego; nagle niewiadomy pozostawił p. Puchlakową i umknął. Po zniknięciu towarzysza p. P. zauważyła brak kilkudziesięciu rubli. Przypuszczają, że sprawcą kradzieży był jeden z fryzyerów z targu Siennego.

— POŻARY. Dn. 15 grudnia, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jednego z ro-

botników, wszczął się pożar w fabryce oliwy p. Owczarowa w sadybie N-r 11 przy ul. Kiryłowskiej. Ogień ogarnął szybko cały budynek fabryczny, w którym znajdowało się około 500 tys. pudów oliwy. Straż ogniowa starała się tylko umiejscowić pożar, ratunek bowiem był już niemożliwy, to też fabryka spłonęła doszczętnie. Straty, poniesione przez Owczarowa, wynoszą około 4,000 rb., straty zaś właściciela domu, d-r Sokołowa, wynoszą 1,200 rb.

Wczoraj, o g. 9-ej zrana, wszczął się pożar w domu Winogradowych przy ul. Nikolsko-Botanicznej. Od komina zapalił się sufit, a następnie ogień ogarnął i dach. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— MIŁA OMYŁKA. Przed paru dniami jeden z agentów policyi śledczej, Osowski, zaaresztował przejeżdżającego ul. Bezakowską inżyniera M., podejrzewając w nim złodzieja kieszonkowego, którzy tak często przebierają się w mundury studentów, inżynierów, techników i t. d. Nie pomogły protesty p. M., agent zaprowadził go do cyrkułu i tu dopiero omyłka została wyświetlona; okazało się, że p. M. jest rzeczywiście inżynierem i przedstawicielem jednej z większych fabryk maszyn.

— ARESZTOWANIE. Po bezowocnej rewizyi w domu N-r 4 przy ul. Rogniedinskiej w mieszkaniu p. Sielskiego zaaresztowano dwie jego córki—studentki politechniki.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na skutek rozkazu gubernatora za antysanitarne utrzymywanie obejść skazani zostali: dzierżawca posiadłości kij. peczerskiej Ławry przy st. Kijów II, p. Markowicz, na 300 rb. kary, dzierżawcy domu N-r 41 przy ul. Szczekawickiej, Chaneczuk i Zingerman, na 50 rb. i właściciel domu N-r 66 przy zaułku Łukjanowieckim, Kisielew, na 25 rb.

Za noszenie noży i kastetów wbrew rozporządzeniu gen.-gubernatora, skazani zostali: M. Iwkowski, T. Sołopejko, T. Goruńczenko i A. Puszniejna na 1 miesiąc więzienia i J. Wencel na 50 rb. kary lub 2 tygodnie aresztu.

— FINAŁ DRAMATU. Onegdaj, jak donosiliśmy, w domu N-r 39 przy ul. Złotoustowskiej, L. Kalianowa, pod wpływem zaaresztowania trzech jej synów, zażyła trucizny i umarła. Wczoraj dwóch synów uwolniono, trzeciego zaś oddano do rozporządzenia władzy wojennej.

— ZUCHWAŁY RABUNEK. W poniedziałek w biały dzień dokonano zuchwałej napaści na dom N-r 64 przy ul. Nab. Peczerskiej. Ofiarą rabunku padła 83-letnia wdowa po szt.-kapitanie, właścicielka domu, p. A. Masiecznowa. Staruszka była sama w mieszkaniu, służącą bowiem posłała do banku zmienić kupony. Pod pozorem wynajęcia pokoju wszedł jakiś mężczyzna, który natychmiast wydobył rewolwer. Związawszy staruszce ręce szpagatem, bandyta kazał jej milczeć i zaczął przetrząsać mieszkanie. W jednej z szuflad znalazł 130 rb. w gotowce i na sumę 1,800 rb. papierów procentowych. Rabuś zabrał to wszystko i uciekł, pozostawiając Masiecznową ze związanemi rękami. Gdy przyszła służąca i uwolniła z więzów swoją panią, dano znać do policyi, ale poszukiwania dotychczas do niczego nie doprowadziły.

TEATR I MUZYKA.

Trzeci koncert symfoniczny.

Zanim zdecydowano kwestyę, kto ma dyrygować 3-im koncertem symfonicznym, organizatorowie koncertów znaleźli się w prawdziwym kłopocie, dzięki nietaktowi p. Ed. Colonne'a, który po jął pierwotnie kierownictwa koncertem, następnie bez żadnej słusznej przyczyny nadesłał odmowę. Co najgorsze, nadesłał w czasie, kiedy wszyscy wybitniejsi kapelmistrze zostali już rozchwytani przez inne miasta. Z pośród nich jeden p. Ziloti znalazł chwilę wolnego czasu, zjechał do Kijowa i sytuacyę uratował. To jest właśnie przyczyna, dla której p. Ziloti dyryguje dwoma z rzędu koncertami.

Im bardziej zapoznajemy się z tym muzykiem (a mieliśmy po temu wszelką możność: trzy koncerty symfoniczne i jeden fortepianowy), tembardziej zaczyna nas w nim razić jedna cecha, którą najchętniej darowalibyśmy pierwszemu z brzegu dyletantowi; zgoła jednak jest ona niezrozumiała w artyście, posiadającym wszelkie na to szczytne miano kwalifikacye. Jest to jakaś nonszalancya, przebijająca nietylko w interpretacyi p. Zilotiego—solisty, ale i w sposobie prowadzenia przez niego orkiestry. Wszelka nonszalancya, w tej liczbie i artystyczna, ma to do siebie, że, ujawniając niekiedy w jednostce cechy sympatyczne i ujmujące, niekiedy znowu trąci wprost..... niedbalstwem. W tem leży, zdaniem naszem, przyczyna owej nierównomierności, jaką musi skonstatować każdy słuchacz, o ileby zechciał zestawić artystyczną wartość kilku interpretowanych przez p. Zilotiego utworów.

Naprz. „Egmonta" — słuchało się z przyjemnością, li tylko dzięki Beethovenowi, a jeśli znowu nie mniejszą przyjemność sprawiła IV-a symfonia Czajkowskiego, to tu nie obeszło się bez chwalebnego pośrednictwa dyrygenta, który (z wyjątkiem kilku rzeczej technicznych, niż artystycznych niedokładności) odtworzył ów natchniony utwór bardzo udatnie, ze zrozumieniem jego idei oraz wczuciem się w jego ducha.

Program został uzupełniony przez szereg prawdziwych klejnotów Bachowskiej twórczości (Suita h-moll), lśniących przecudnym kontrapunktycznym haftem (fugato, naprz. z „Uwertury"), mniej interesującą „Suitę baletową" Glucka, oraz fantazyę („Wanderer Fantaisie") Szuberta na fortepian z towarzyszeniem orkiestry.

Tym razem p. Ziloti połączył w jednej osobie czynności kapelmistrza i solisty. Szubertowska „Fantazya", rzecz sama przez się efektowna, wykonana przez p. Zilotiego z wielką brawurą, miejscami prawdziwie nastrojowo, przyjęta zo tała grzmotem oklasków. Zawahalibyśmy się jednak nazwać go pianistą *par excellence*: stoi temu na przeszkodzie jego zamglone, niedość wypukłe dotknięcie, o czem szczegółowiej pisaliśmy już z racyi wyłącznie fortepianowego koncertu tegoż artysty (o ile sobie przypominamy, we wrześniu r. b.).

Dodamy, że towarzyszącą orkiestrę wzorowo prowadził p. Palicyn.

W. T. D.

Z SĄDÓW.

Anarchista-komunista.

Kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała wczoraj sprawę mieszkańca miasta Radomyśla, Motla-Mordki Zakona, oskarżonego z 1 cz. 102 art. now. kod. kar. o należenie do partyi anarchistów-komunistów. Jak o tem w swoim czasie donosiły dzienniki miejscowe, dnia 5 kwietnia r. b. do mieszkania niejakiego Brodzkiego w Kijowie zgłosił się jakiś młody człowiek z listem, prosząc o chwilę rozmowy na osobności. List opatrzony był pieczęcią «kijowskiej grupy anarchistów-komunistów» i zawierał żądanie, by Brodzki natychmiast wypłacił oddawcy 300 rb., w przeciwnym razie zostanie wydany nań wyrok śmierci. Przestraszony Br. tłumaczył się, iż jest człowiekiem biednym, pieniędzy nie posiada, wobec czego młodzieniec odszedł z niczem. Po pewnym czasie tenże Brodzki otrzymał drugi list podobnej treści; nakazywano mu stawić się dn. 10 kwietnia o godz. 2½ po południu na rogu ulic Chorewej i Konstantynowskiej i tam wręczyć 300 rb. człowiekowi z zawiązanem chustką prawem okiem i niebieską kopertą w ręku. Brodzki odniósł ten list do cyrkułu policyjnego. Wydelegowany o oznaczonej godzinie agent aresztował młodzieńca z zawiązanem okiem i kopertą w ręku. Po sprawdzeniu osobistości okazał się on Motlem Zakonem, lat 20.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po krótkiej naradzie izba skazała Zakona na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie.

Sprawa prasowa.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę redaktora gazety «Kijowskaja Mysl» Aleksandra von Garnier, oskarżonego z art. 1034/4 kod. karnego o to, iż w numerze 136 swojej gazety z dn. 17 maja r. b. zamieścił i tym sposobem rozpowszechnił artykuł p. t. «Listy», zawierający fałszywe wiadomości o głównym Zarządzie więzień w celu zdyskredytowania go w oczach społeczeństwa. W artykule «Listy», pióra S. Jastrebowa, autor krytykował stosunek rządu do posłów pierwszej Dumy i, wspomniawszy o karze, jaka spadła na tych, którzy podpisali wyborską odezwę, między innemi tak mówi: «donoszą o zastosowanych względem wyborczyków ograniczeniach, których wcale nie przewiduje dyscyplina więzienna: od ierają fotografie dzieci, pozwalają nie więcej, jak na 2—3 listy w miesiącu, zabraniają trzymać w celi wiadra do wody i miednicy. Wszystko to dzieje się w pierwszorzędnych więzieniach Petersburga i Moskwy, gdzie niby są stosowane najnowsze udoskonalenia techniczne więziennictwa; cóż dopiero dzieje się na prowincyi? Ponieważ więzienioznawcy widzą w pracy, czystości, chęci zachowania zdrowia pewnego rodzaju nieprawomyślność, naruszenie obyczajów więziennych, przepojonych błotem i pogardą dla ludzkiej osoby».

Sąd p. Garnier'a uniewinnił.

Przywłaszczenie imienia i tytułu.

Ten sam skład sądu rozpatrywał wczoraj oryginalną sprawę niejakiego Chaima-Szulima Kalisza, oskarżonego z art. 1416 i 1401 kod. kar., o nieprawne przywłaszczenie sobie tytułu obrońcy prywatnego i prawosławnego imienia «Michała Grzegorzowicza». Oskarżony jest pochodzenia żydowskiego. W 1893 roku przyjął prawosławie i ochrzczono go, jako Michała. W 1901 roku został obrońcą prywatnym przy kijowskim zjeździe sędziów pokoju. W roku 1906 podał prośbę na imię gubernatora o wykluczenie go z kościoła prawosławnego, gdyż «w duszy zawsze był żydem». Prośba została przez władzę eparchialną uwzględnioną. W 1907 i 1908 r. Kalisz podawał prośby o ponowne zaliczenie go w poczet obrońców prywatnych, lecz zjazd na obie prośby odpowiedział odmownie. Pomimo to oskarżony nazywał siebie obrońcą prywatnym i używał imienia «Michał Grzegorzewicz» oraz miał przybite na drzwiach swego mieszkania tabliczkę: «Michał Grzegorzewicz Kalisz, obrońca prywatny», którą policya usunęła w lipcu 1906 roku. Po rozpatrzeniu sprawy sąd ferował wyrok uniewinniający.

Sprawa Lenskiej.

W dniu wczorajszym sprawa Lenskiej była rozpatrywaną przez zjazd sędziów pokoju, który zatwierdził wyrok sędziego pokoju.

RONIKA POLSKA.

— **Polski instytut ludowy.** Przed kilku tygodniami powstał w Nowym Jorku polski instytut ludowy, celem niesienia oświaty i poczucia narodowego między ludność polską, osiadłą w Stanach Zjednoczonych. Niemal wszystkie inne narodowości posiadają podobnego rodzaju instytucye. Polski instytut zawdzięcza swe powstanie inicyatywie A. Gwiazdowskiego, który w roku 1906 założył polską «szkołę przygotowawczą». Z biegiem czasu wzrost zadań szkoły spowodował utworzenie «polskiego instytutu ludowego». Sprawami instytutu kieruje rada naczelna, której prezesem jest d-r B. Onufrowicz, a sekretarzem F. Maciejewski. Program wykładów obejmuje przedmioty: 1) język angielski, 2) arytmetyka, algebra i geometrya, 3) rysunki techniczne, 4) język polski (gramatyka, stylistyka i literatura polska). Przy instytucie otworzono nadto publiczną czytelnię polską. Wykłady rozpoczęły się porą zimową.

OFIARY.

—o—

Na T-wo Dobroczynności, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Pp. Stanisław Berger 2 rb. — Zofia Madeyska 1 rb.— Adolf Marciniczyk (senior) 3 rb. — Celina i Antoni Czerwińscy 10 rb. — Ignacy Kalenski 3 rb. — Helena i Stanisław Szostkiewicze 3 rb. — Floryan Cywiński 2 rb. — Kazimierzostwo Kruszewscy 5 rb. — Tadeusz Osiński 1 rb. — Emma i Stefan Węglińscy 3 rb.

Na T-wo Dobroczynności: P. Aleksander Czosnowski 6 rb.

Na ofiary «sprawiedliwości» niemieckiej, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: P. Stanisław Rutkowski 1 rb.

Na Kolonie Letnie Polskie, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: P. Stanisław Berger 2 rb.

Na «Oświatę», zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: P. Stanisław Berger 2 rb.

Na najbiedniejszych, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Pp. Sebaldowie Neymanowie 3 rb.

Na choinkę dla biednych dzieci: Janinka Chrzanowska 30 kop. — Zosia Chrzanowska 30 kop. — K. Monilowski 20 kop. — A. Bogusin 20 kop. — Tadzio C. 31 kop. — Lili C. 60 kop. — Gucio C. 25 kop. — N. N. 1 rb. — Marya i Leon Lisowscy 1 rb. — Genio Kruszewski 2 rb. — Kazio i Marylka Nowaczek 1 rb. — Zosia i Tadzio S., Jadzia M., Jadwiga W., Wanda F., Wanda D. i Tosia W. 1 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Demonstracye antypapieskie.

Lwów. — Podczas koncertu, urządzonego ku uczczeniu jubileuszu Papieża, młodzież rusińska urządziła antypapieskie demonstracye.

Samorząd w Królestwie.

Petersburg.—Według projektu prawa, dotyczącego zaprowadzenia samorządu w Królestwie, przy wyborach radnych do samorządu żydzi mają stanowić osobną kuryę tylko w Warszawie; w innych zaś miejscowościach dla żydów zostanie ustanowiona norma 20%. Koło Polskie nalega na 33%.

W sprawie general-gubernatorstwa kijowskiego.

Petersburg.—Według informacyi, zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych, gen.-gubernatorstwo kijowskie zniesione nie będzie. Gen. gubernatorem ma być mianowany Teodor Trepow.

Narada w sprawie obniżenia cen cukru.

Petersburg.—W tych dniach zostaną ogłoszone rezultaty narady w sprawie obniżania cen cukru. Debaty toczyły się nad kwestyą reglamentacyi.

Fabrykanci cukru nalegali na pozostawienie dawnej, eksperci zaś i przedstawiciele komitetów giełdowych obstawali za jej zreformowaniem. Większość uznała jednak za niemożliwe zniesienie reglamentacyi teraz, jako też określenia terminu jej zniesienia.

W kwestyi ceny piasku fabrykanci twierdzili, iż jest zbyt nizką, obecni zaś na naradzie profesorowie byli wręcz przeciwnego zdania. Wiceminister skarbu Nowickij podczas wszystkich głosowań zajmował względem fabrykantów cukru stanowisko opozycyjne.

Z mininisterstwa marynarki.

Petersburg. — W sferach rządzących zdecydowano ograniczyć kompetencyę ministerstwa marynarki w sprawie budowy okrętów i utworzyć dla rozważania odnośnych projektów specyalną komisyę pod przewodnictwem ministra wojny. W komisyi tej mają brać udział przedstawiciele ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu oraz prezes gabinetu ministrów.

Reforma sądów wojennych.

Petersburg. — Sfery rządzące w związku ze sprawą Kowalenskich nalegają na przyśpieszenie reformy sądów wojennych.

Odnośny projekt prawa zostanie opracowany przed styczniem.

Interpelacya kaukaska.

Petersburg.—Październikowcy po rozpatrzeniu interpelacyi o Kaukazie zaznaczyli, że rozbójnictwo na Kaukazie jest zwykłem zjawiskiem, nic wspólnego z polityką nie mającem.

Zdaniem październikowców należy zwiększyć na Kaukazie ilość agentów policyjnych i dokonać zmian w administracyi.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Wczorajszą interpelacyę w sprawie postanowienia obowiązującego gen.-gubernatora moskiewskiego, Herszelmana, podpisał też ep Eulogius.

Petersburg. — Chomiakow otrzymuje wiele telegramów z Kaukazu z protestem przeciw twierdzeniu Puryszkiewicza.

Petersburg.—Chomiakow, w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." skrytykował poprawkę Teniszewa, dotyczącą projektu prawa o nietykalności osobistej.

Petersburg.—Stołypin nie zgodził się na udział Pilenki, jako eksperta, w naradzie nad prasowym projektem prawa.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Z Rzymu donoszą, że w 23 miejscowościach Sycylii nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Zginęło kilka tysięcy osób. Król udał się na miejsce katastrofy.

Z Persyi.

Petersburg. — Według wiadomości z Teheranu targi w mieście zamknięte; w Reszcie rozruchy nie ustają; spodziewane jest starcie pomiędzy wojskiem Ejn-ed-Daouleh'a a wojskiem Sattarchana.

Nominacya.

Petersburg. — Według krążących pogłosek wiceminister spr. wewn. Makarow ma być mianowany sekretarzem stanu; jego zaś miejsce ma zająć Kurłow.

Rożne.

Moskwa. — Z wystawy został usunięty obraz Makowskiego „Na Chodyńce".

Petersburg. — Redaktor „Rusi" Kramalej, został aresztowany.

Petersburg. — Duch. Heliodor otrzymał urlop długoterminowy.

Petersburg.—Instytut leśny zostanie otwarty dn. 25 stycznia.

Petersburg.—Paź Kowalenskij został przyjęty do korpusu.

Petersburg.—Na skutek rozporządzenia gubernatora ryskiego proces w sprawie naczelnika policyi śledczej, Gregusa, oskarżonego o znęcanie się nad więźniami politycznymi, został umorzony.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Odesa.—Wczoraj odbyło się posiedzenie ligi odrodzenia floty. Postanowiono utworzyć specyalne kółko, którego członkowie mają się zająć rozpowszechnianiem wiadomości o potrzebie rozwoju floty wojenno handlowej. Na prezesa kółka obrano Jermakowa.

Odesa.—Na uniwersytecie noworosyjskim wydział historyczno filologiczny przyznał nagrodę imienia Wuczyny—Siemienowowi za napisanie dramatu, osnutego na tle ludowem.

Moskwa.—Na wyborach, uzupełniających radnych miejskich obrano w czwartym okręgu miejskim 16 kandydatów, zapisanych na listach bloku postępowego i związku właścicieli domów. Dwóch z nich znajdowało się także na liście październikowców.

Moskwa.—Na stacyi kolejowej Łosinoostrowskiej podczas stawiania oporu zorojnego zabito nieznanego osobnika. Jak się okazało, jest to niejaki Kiemeżow, dawno poszukiwany już przez policyę, zabójca mnicha klasztoru „Ekaterynskaja.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych złożył Najjaśniejszemu Panu raport z prośbą o zezwolenie na budowę świątyni w celu uczczenia marynarzy, którzy polegli pod Cuszymą i i w innych bojach, oraz utworzenia pod przewodnictwem królowej greckiej specyalnego komitetu do zbierania ofiar. Na raporcie Najjaśniejszy Pan własnoręcznie skreślił: „Zgadzam się i w zupełności współczuję zamiarowi uwiecznienia pamięci poległych marynarzy".

Petersburg. — Generał-lejtenant Artamanow mianowany został głównym naczelnikiem Kronsztadu.

Petersburg.—Wiceprokurator wojenny założył protest przeciwko wyrokowi sądu wojenno-okręgowego, wydanemu w sprawie braci Kowalenskich.

Tyflis.—Izba sądowa rozpatrzyła skasowaną przez senat sprawę strajku kolejowego w r. 1905 i skazała 10 na twierdzę od 2 do 9 miesięcy. Jeden został uniewinniony.

Petersburg.—Naczelnik miasta skazał na 500 rb. kary redaktora gazety „Wieczer" za wydrukowanie notatki o legalizacyi masonów. Notatka ta nie jest zgodna z prawdą.

Odesa.—Sąd wojenno-okręgowy rozpoczął rozpoznawanie sprawy stójkowego, Furmana, oskarżonego o zamordowanie na ul. Derybasowskiej 2 oficerów. Przewodniczy gen.-major Szebeko. Świadków powołano 42.

Petersburg. — Komisya komunikacyjna wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa o oddaniu na własność m. Kijowa szosy Kadeckiej i Głuboczyckiej, a Brzeskiej na przestrzeni 2-ch wiorst.

Petersburg.—Zarządzający tramwajami podmiejskimi, Prejs, jechał około godz. 5 ej wieczorem, stojąc na platformie tramwaju, przez ul. Newską. Wtem wskoczył na platformę niedawno usunięty funkcyonaryusz tramwajowy i zadał Prejsowi dwie śmiertelne rany kindżałem.

Łodz.—W odlewni „Jon", należącej do towarzystwa akcyjnego wybuchł pożar. Straty wynoszą około 100,000 rb. Fabryka jest jednak czynna.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 17 osób zmarło 8.

Charków.—Wybuchł pożar w ogromnej kamienicy Frejmana przy ulicy Sumskiej. Akcyę ratunkową utrudniał silny mróz, dochodzący do 23 stopni. Woda w wężach zamarzała. Gmach zaasekurowany przeszło na pół miliona rubli.

Tomsk. — Sąd wojenno-okręgowy, po rozpoznaniu sprawy grabieży w instytucie technologicznym skazał technika Karzencewa na karę śmierci i studenta Dobrolubowa na 10 lat robót ciężkich; sąd uniewinnił studenta Niedsiedyszewa.

Petersburg.—Komisya oświatowa wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa o kredycie w kwocie 24000 rb. na otwarcie czasowych kursów pedagogicznych dla przygotowania nauczycieli dla średnich zakładów naukowych.

Petersburg. — Komisya do skierowywania wniosków prawodawczych wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa o utworzeniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej agentury do spraw gospodarki rolnej, oraz uznała za pożądane utworzenie tego rodzaju agentury we wszystkich krajach, utrzymujących stosunki handlowe z Rosyą i współzawodniczących z nią na rynkach światowych.

Petersburg. — Komisya budżetowa wypowiedziała się za zmniejszeniem preliminarza wydatków kancelaryi głównozarządzającego rolnictwem o 198374 rb., określając ogólną sumę wydatków na 3299414 rb.

Petersburg.—Izba sądowa po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej Zawadzkiego-Krasnopolskiego zatwierdziła wyrok sądu, na mocy którego skazany on został na 7 dni więzienia za oszczerstwo w druku.

Rostow nad Donem. — Stwierdzonem zostało, iż przyczyną pożaru w kopalniach „Kuksa Czurilina" były przewodniki elektryczne. Ogień ogarnął wszystkie budowle podziemne i wkrótce przedostał się do szybu Owanosowskiego.

Dotychczas ognia nie stłumiono. Straty znaczne. W szybie paramonowskim pożar wybuchł wskutek eksplozyi benzyny.

Ryga.—Sąd wojenny w sprawie organizacyi uczniowskiej partyi s.-d. w zakładach naukowych Mitawy skazał dwóch uczniów na 4 lat robót ciężkich i jednego na osiedlenie; 8-miu uniewinniono.

Jakuck.—Naczelnik okręgu został poinformowany przez pewnego tunguza, że w pobliżu łożyska rzeki Tatoy zostały odkryte przez niego pokłady złota.

Połtawa.—O godz. 3 w nocy na południowych kolejach pomiędzy stacyami Chorol i Wesoły Podoł wykolei się pociąg towarowy. 5 wagonów rozbitych.

Mohylów (gubernialny).—Rozpoczęły się posiedzenia zjazdu marszałków szlachty, członków stałych komisyi rolnych i naczelników ziemskich w celu uregulowania kwestyi rolnej w związku z wprowadzeniem w życie drugiej części prawa z dnia 9 listopada.

Ekaterynburg.—Ujęto bandę złoczyńców, złożoną z ośmiu ludzi, trudniącą się przeważnie rabunkiem cerkwi na prowincyi.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzone zostały przyjęte przez Radę Państwa i Dumę projekty prawa: 1) o regulaminie odbywania służby wojskowej dla osób, pozostających pod śledztwem z powodu popełnionych zbrodni stanu, i 2) o wyznaczeniu funduszu na odnowienie obrazu „Wieczerza Pańska" w świątyni Zbawiciela w Moskwie.

Minister skarbu i głównozarządzający wydziałem rolnictwa i urządzeń rolnych przedstawili radzie ministrów swoją opinię co do wniosku ustawodawczego trzydziestu dwóch posłów o oddanie banku włościańskiego pod zarząd wydziału rolnictwa. Wniosek ten został odrzucony.

Głosy prasy o mowie Izwolskiego.

Berlin. — Z powodu świąt treść całej mowy Izwolskiego dopiero teraz doszła do wiadomości ogółu. Wszyscy komentują ją w sposób przyjazny, przyznając jej charakter pokojowy. Również w kołach urzędowych sprawiła ona wrażenie dodatnie. Jest ona jasną, rzeczową i lojalną.

Berlin. — Dnia 16 grudnia wyszło z powodu świąt zaledwie kilka dzienników. „Berliner Börsen Kurier" i „Berliner Börsen Zeitung", drukują mowę Izwolskiego bez komentarzy. „Berliner Lokal-Anzeiger" konstatuje powodzenie Izwolskiego i twierdzi, że mowa jego znajdzie współczucie w Niemczech.

Wiedeń. — Cała prasa wiedeńska, nie wyłączając „Wiener Allgemeine Ztg.", która wszczyna alarm z powodu związku państw bałkańskich, który, zdaniem tego dziennika, miał być orężem panslawizmu, jednozgodnie konstatuje uspakajający wpływ, jaki wywarła mowa Izwolskiego. „Montags Zeitung" nazywa ją przemówieniem pokojowem. „Fremdenblatt" z zadowoleniem zaznacza poprawność oświadczeń, dotyczących zobowiązań względem Austryi. Daleko zimniej traktuje prasa wiedeńska wiadomość o planie federacyi bałkańskiej. „Montags Zeitung" nazywa ją pazurami rosyjskimi pod aksamitną rękawiczką. Jednak większość gazet zapewnia, że federacya jest sprawą trudną do urzeczywistnienia i nie jest niebezpieczną dla Austryi. Również wszystkie gazety konstatują, że mowa wypowiedziana była w tonie znacznie łagodniejszym, niż ton depeszy okólnikowej.

Komunikat „Corr. Bureau".

Wiedeń. — „Corr. Bureau" donosi: „Rokowania gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego w sprawie programu konferencyi doprowadziły niedawno do przedwstępnego porozumienia na mocy którego Izwolski przyłączył się do poglądu Austryi, że zwołanie konferencyi powinny poprzedzać rokowania mocarstw dla określenia pracy konferencyi. Izwolski kilka dni temu wyłożył pogląd rządu rosyjskiego na konferencyę w nocie do państw, które podpisały traktat berliński, ogłoszony przez „Pet. Ag. Tel." Rząd austryacki w memoryale do państw z dn. 10 grudnia powiadomił państwa, które podpisały traktat berliński, w jakiem stadyum znajdują się rokowania. Memoryał ten brzmi jak następuje. „Bezwłocznie po otrzymaniu programu konferencyi od Izwolskiego rząd austryacki popierał, o ile to od niego zależało, urzeczywistnienie idei konferencyi, która nie wyszła z jego inicyatywy i wyłożył swój pogląd na wszystkie punkty zakomunikowanego mu programu. Rząd austryacki odnosi się nadal przychylnie względem zwołania konferencyi. Zastrzeżenia, sformułowane przez niego, zostały jedynie wywołane tem, by uczynić pracę konferencyi jak najbardziej owocną. Kierując się tym poglądem, rząd austryacki prowadzi w dalszym ciągu rokowania z Turcyą i nie omieszka zawiadomić państwa, jak tylko rokowania dadzą pożądany wynik". Memoryał zawiera w sobie oprócz programu konferencyi, zakomunikowanego przez Izwolskiego, odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na komunikat w sprawie tego programu z dnia 1-go listopada, memoryał gabinetu wiedeńskiego z dn. 25 listopada i memoryał rosyjski z dn. 4 go grudnia. W memoryale z dn. 25 listopada gabinet wiedeński konstatuje tożsamość poglądów gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego w sprawie rokowań uprzednich i wnioskuje z tego, że zarówno gabinet rosyjski, jak i rząd austryacki dążą do zabezpieczenia konferencyi od niebezpieczeństw, które mogą jej zagrażać wskutek zatargów, mogących wyniknąć w łonie samej konferencyi. Cel ten, do którego dążą obydwa gabinety w interesie Europy, mógłby być osiągnięty, zdaniem gabinetu, wiedeńskiego jedynie częściowo, gdyby uprzednie porozumienie mocarstw stosowało się tylko do wyliczenia punktów programu.

Wymiana zdań pomiędzy gabinetami powinna dotyczyć istoty punktów programu, przynajmniej najważniejszych, co doprowadziłoby, należy się spodziewać, do ustanowienia pewnych norm, zakreślających granice obrad.

Rząd rosyjski np. zgodzi się napewno na ograniczenie debatów w sprawie Bośnii i Hercegowiny w ten sposób, by sam fakt aneksyi nie stał się znowu przedmiotem dyskusyi. Podobne zachowania rządu rosyjskiego wydaje się gabinetowi wiedeńskiemu tem mniej wątpliwe, że możliwość aneksyi była przewidziana przez rozmaite dawne traktaty, zawarte przez obydwa państwa.

Taki sposób działania sprzyjałby ułatwieniu pracy konferencyi i usunąłby trudności, mogące wyniknąć w razie pozostawienia zupełnej swobody pod czas debatów nad niektóremi kwestyami. Gabinet wiedeński ma nadzieję, że rząd rosyjski, mówiąc w memoryale z dn. 4 grudnia o poważnych trudnościach nieulegających wątpliwości, a które sprowadza zdaniem jego wniosek austryacki aby wymiana zdań pomiędzy państwami objęła i istotę poszczególnych punktów programu w celu ustanowienia pewnych norm zakreślających dokładne granice obrad konferencyi—daje jednakże do zrozumienia, że gabinet rosyjski pragnąc ze swojej strony dać dowód dążności pokojowych gotów jest przyjąć propozycyę w razie jeśli pozostałe państwa zgodzą się na nią. Z tego wynika że gabinet wiedeński mógłby przedstawić ten wniosek do uznania innych gabinetów, którym ze swej strony rząd rosyjski zakomunikuje swój pogląd. Co się zaś tyczy życzenia by gabinet rosyjski obznajmił rząd austryacki ze swym poglądem na różne punkty programu konferencyi, rząd uważa za swój obowiązek wyłożyć w ciągu dalszych rokowań swe poglądy na punkty programu, interesujące specyalnie Rosyę".

Trzęsienie ziemi.

Rzym.—Trzęsienie ziemi w Kalabryi i Sycylii wyrządziło ogromne szkody. W Messynie większa część miasta zniszczona. Ilość ofiar sięga kilku tysięcy osób. Reggio di Calabria i Palmi prawie doszczętnie zasypane. Minister marynarki wysłał na pomoc trzy pancerniki; wysłane pomocnicze parowce z Neapolu i Catanii.

Palermo. — Do Milazzo przywieziono 60 osób, ranionych w Messynie. W Piedimonte Etneo wielu zabitych i ranionych. W Giarre cztery osoby zostały zabite, w Riposto — 3 osoby, w Torre—11 zabitych i 35 ranionych, w Fiume i Freddo—2 zabitych.

Rzym. — Wiadomości telegraficzne potwierdzają wiadomości o trzęsieniu ziemi w Messynie. Rząd poczynił energiczne zarządzenia w celu przyjścia z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi. Towarzystwom żeglugi zaproponowano oddać statki do rozporządzenia rządu.

Palermo. — Komunikacya kolejowa pomiędzy Catanią a Messyną została przywrócona.

Hotel „Trinakria" w Messynie został doszczętnie zniszczony. Służba hotelowa i 90 jego stałych mieszkańców zginęło.

Gmach zarządu miejskiego, giełda, poczta—w ruinach.

Paryż. — Rząd francuski wysłał do Messyny dwa pancerniki i trzy kontrtorpedowce. Fallieres, Pichon, prezydentowie izby posłów i senatu wysłali do Włoch depesze z wyrazami współczucia z powodu katastrofy.

Rzym.—Poseł Defelgio wysłał z Messyny do prezydenta ministrów, Giolitti'ego, depeszę tej treści: „Messyna w ruinach. Ofiary katastrofy dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy. Ogień kończy dzieło zniszczenia". W końcu tej depeszy Defelgio prosi o pomoc dla ofiar katastrofy.

Monte Leone.—Zrana dnia 15 grudnia w Kalabryi dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które spowodowało wiele strat i nieszczęść. W Stefanokini zginęło 3 osoby, ranionych—60. W San-Ulrio ucierpiało paru ludzi. W San-Giorgo zginęły 2 osoby. Z powodu wielkiej fali, zatonął na morzu w pobliżu Katanii statek. Kilka innych zostało uszkodzonych. Uległy zniszczeniu towary, znajdujące się w porcie. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna pomiędzy lądem i Sycylią, a także z innemi wyspami została przerwana. Ocalał tylko kabel pomiędzy Neapolem i Messyną. Na wyspie Sycylii przerwana została również komunikacya kolejowa.

Konstantynopol. — „Szurraj Ummet" podkreśla zwycięstwo rosyjskiej dyplomacyi i życzliwe stanowisko Rosyi względem turków, powątpiewa jednak, czy porozumienie bałkańskie, zalecane przez Izwolskiego, będzie dla Turcyi dogodne.

„Janin" podkreśla różnicę w stanowisku Izwolskiego względem aneksyi austryackiej i bułgarskiej niezależności dwóch aktów, które turcy uważają za jednakowo występne. Oba wszakże organy młodotureckie radzą dyplomacyi tureckiej przyjąć wyciągniętą rękę Rosyi.

San Sebastiano.—Od niedzieli w północnych prowincyach Hiszpanii szaleje huragan. Niektóre dzielnice Bilbao zostały zalane wodą. Rzeki wystąpiły z brzegów.

W pobliżu wybrzeża Kantabryjskiego komunikacya wodna przerwana.

Tabris.—Endżumen skonfiskował dwa tysiące tumanów, przysłanych dla kozaków, konsystujących w Basmindże, przez Lachowa. Również na poczcie skonfiskowano list szacha, adresowany do Ein-ed-Doule.

Wiedeń.—Z powodu noty rządu bułgarskiego, protestującego przeciw tureckiej mowie tronowej, a także wobec wzburzenia, jakie z tej że przyczyny zapanowało w Bułgaryi, gabinet wiedeński uważał za konieczne zwrócić uwagę mocarstw na nienormalne stosunki Turcyi i Bułgaryi oraz wyrazić w Konstantynopolu życzenie, aby podczas rokowań zachowywano się z większą uprzejmością względem Bułgaryi.

Belgrad.—Na posiedzeniu skupczyny, odbytem przy zamkniętych drzwiach, rząd wypowiedział swe poglądy na politykę zagraniczną.

Tokio. — Skazano na 12 lat robót ciężkich niejakiego Maedę, mordercę lektora instytutu wschodniego.

Sofia. — Preliminarz na rok 1909 ty obliczony został na sumę 158,300,000 franków, w roku bieżącym wynosił 127,200,000 franków. Podwyższony został budżet ministerstwa wojny o 9 mil. fr. i budżet ministerstwa oświaty o 3 mil. fr. Preliminarz długów państwowych zmniejszono o 8 mil. fr.

Berlin. — Pod wpływem dodatniego wrażenia, jakie wywarła tutaj mowa Izwolskiego, dzisiejsze otwarcie giełdy berlińskiej nastąpiło przy usposobieniu mocnem. Wczorajsze dzienniki nie wiele pisały o mowie Izwolskiego. Przeważa zdanie, że nie zawiera ona nic nowego. „Berliner — Börsen — Kurier" powiada: Myśl o możliwości komplikacyi zbrojnych z powodu wypadków bałkańskich nigdzie w Rosyi nie znalazła podatnego gruntu, ale bezsprzecznie istnieje tam niezadowolenie z powodu postępowania Austro-Węgier i na nie należy zwracać uwagę.

Wiedeń.—„Cor. Bureau" donosi z Belgradu: „Według krążących pogłosek, rząd serbski postanowił przyjąć propozycyę Austro Węgier co do przedłużenia jeszcze na trzy miesiące traktatu handlowego.

Giełda.

Petersburg, 16 grudnia.

4% Państwowa renta	77½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	76
5% pożyczk prem. 1864 r.	375
„ „ 1866 r.	265
5% obl. prem. Szlach. Banku	228¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	336
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	390
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	336
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	100
„ Bransk. Relsk. Fab.	100.103
„ Putiłowsk.	78½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	343
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	184½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	202
5% Pożyczka 1905 r.	96¾
5% „ 1906 r.	9[illegible]
4½% świadectwa włościańskie	87¾
5% Pożyczka 1908 r.	95¼

Usposobienie ku końcowi giełdy prawie na całej linii — ospałe: premiówki w nieznacznej zniżce.

MAX NORDAU. 7)

PANNA.

Przekład

Ireny Piskorskiej.

— A czy on będzie przy tem?
— Kto?
— Ten... pan... Aboni?

Sołtys wzruszył ramionami i odpowiedział:

— Tego nie wiem.

Panna nie oddała kluczy, ale poszła sama z sołtysem i była obecną, jak on z trzema innymi ludźmi włożyli ciało na nosze i wynieśli. Zjawił się także stangret Janos i jeszcze jeden służący dworski, żeby zabrać koła i drążki, na których wczoraj przynieśli do domu umarłego, a które należały do Kastelu. Panna zamknęła za nimi drzwi i poszła w ślad za ciałem do gminy.

Tam na środku podwórza stał długi czarny stół, a wokoło niego różne wiadra i przybory, parę kroków dalej krzesełko i maleńki stolik z przyborem do pisania. Ciało tymczasem postawiono na noszach przy stole i zakryto zasłoną. Ogromny tłum ludzi, pomiędzy którym było szczególniej dużo kobiet i nawet malutkich dzieci, odrazu napełnił podwórze, cisnąc się do noszy i czarnego stołu, na którym wsparta Panna tak serdecznie się rozszlochała, jak gdyby naraz w powietrzu zaszumiały skrzydłami całe roje ptaków.

Około ósmej godziny podjechały dwa powozy, z których wysiadło pięciu panów ubranych po miejsku i okrytych pyłem, a za nimi służący. To byli: sędzia śledczy, prokurator, doktór okręgowy, obrońca, sekretarz i służący sądowy, niosący za nimi skrzynkę z instrumentami, potrzebnymi do sekcyi.

Za wyjątkiem naczelnika gromady, (wójta), którym, jak wiadomo, był dotąd Aboni, cała wiejska władza przyjęła komisyę, wprowadzając do domu, gdzie oczekiwało obfite śniadanie Sołtys tymczasem kazał tłumowi usunąć się z podwórza, a kto nie był mu po łusznym, siłą wyrzucał, potem bramę zamknął i zasunął zasuwą od wewnątrz.

Panna musiała wyjść razem z innymi, ale mimo to nie odeszła od bramy, gdzie zbliżył się do niej ojciec, namawiając, żeby choć na chwilę poszła do domu, czy w pole, chciał bowiem, bodaj na krótko, oderwać jej uwagę od nieszczęścia.

O dziewiątej z dzwonicy odezwał się dźwięk pogrzebowego dzwonu i równocześnie ukończono sekcyę, która trwała krótko, ponieważ ograniczała się tylko na badaniu samej czaszki i to jedynie w okolicy rany. Okazało się, że ołowiana kula większego kalibru, wpadłszy przez lewe oko, przecięła sobie po lewej stronie w mózku drogę, idącą ze strony zewnętrznej z góry—wewnątrz ku dołowi w ten sposób, że śmierć musiała nastąpić natychmiast.

Po ukończeniu wszystkiego, sołtys znowu otworzył bramę i wpuścił ciekawych. Sekretarz podszedł do Panny z zapytaniem, jak woli, czy żeby kondukt pogrzebowy wyruszył z gminy, czy z ich domu. Ona wybrała to ostatnie; — wydał więc sołtysowi odpowiednie rozporządzenia. Trumna, którą wczoraj jeszcze zamówił ogrodnik, była już gotową, kilka kobiet, ubrawszy, włożyły w nią umarłego, wezwano księdza, załatwiono wszystkie formalności i tym sposobem uwolniono Pannę od wszystkich tych bolesnych obowiązków, wymagających, mimo zgnębienia i rozpaczy, drobiazgowego wniknięcia w bagatelne, praktyczne strony w chwili, kiedy duch tak zupełnie do tego nie jest zdolny. Panna mogła więc cały czas przebywać obok komisyi śledczej.

Komisya po sekcyi przystąpiła do obejrzenia miejsca przestępstwa.

Panna udała się za nimi i na jej obecność zgodzono się w milczeniu, a reszcie ciekawych kazano się oddalić. Panna dostała silnego zawrotu głowy i pociemniało jej w oczach, kiedy zobaczyła miejsce, gdzie stało się nieszczęście, ale, panując nad sobą, trzymała się dzielnie i z wielką uwagą śledziła za tem, co działo się wokoł niej.

Panowie weszli do wozowni. Panna, stojąc przy drzwiach, słyszała, jak doktor powiedział, że na ziemi są widoczne ślady krwi. Sędzia rysował w swym notatniku w ogólnych konturach plan miejscowości i kazał przyprowadzić Janosa i ogrodnika, jakkolwiek ci ostatni znajdowali się w pobliżu.

Kazano im wskazać miejsce, gdzie zaszło nieszczęście, a oprócz tego musieli powiedzieć, gdzie oni wtedy stali, a następnie po kolei opowiedzieć dokładnie całe zajście.

Podczas tego opowiadania prokurator i obrońca robili dla siebie notatki. Wszystko to ogromnie cieszyło Pannę. Czuła, że robiło jej się coraz lżej na sercu. Była spokojna,—prawie wesoła. Zdawało jej się, że jakiś głos tajemny szepcze w jej duszy: „Oto tu jest sprawiedliwość" i myślała, że każda litera, która zjawiała się u panów na papierze z pod szybko poruszających się ołówków, jest ogniwem stalowego łańcucha, wykuwanego przed jej oczami, który robił się coraz to dłuższy i cięższy, po to, żeby nakoniec okuć przestępcę i tak skutego, zaciągnąć na osądzenie.

Z dworskiego podwórza komisya udała się znowu do gminy i tam dopełniła tożsamości badania świadków; robiono to tylko dla formy, ponieważ te zeznania nie były uważane za oficyalne i nie zapisywano ich do protokołu, wołano ich po jednemu do pokoju i badano; najpierwej Janosa, potem ogrodnika i nakoniec stróża więziennego. Po zbadaniu, kiedy ostatni świadek wyszedł, Panna, stojąca dotąd spokojnie na progu, weszła śmiało do pokoju, jakkolwiek powiedziano jej przedtem, że nie będzie wzywana.

Sędzia zdziwiony spojrzał na wchodzącą i zapytał, czego żąda.

— Czego żądam?—powtórzyła pytanie zdumiona Panna, tego, żeby i mnie pytano, jak tamtych.

— A byliście przytem, jak stało się nieszczęście.

Pannę kolnęło w sercu, kiedy sędzia wymówił słowo „nieszczęście". Ona chciała, żeby powiedział „przestępstwo". Mimo to, odpowiedziała spokojnym głosem.

— Nie, ja nie byłam przytem.

— W takim razie nie możecie być świadkiem.

— Ja też nie świadek, tylko obwiniająca.

Obrońca uśmiechnął się lekko, ale prokurator wyprostował się i odpowiedział surowo i przekonywająco,—pierwej, niż sędzia śledczy zdążył otworzyć usta:

— Mylisz się, dobra kobieto, obwiniającym jestem ja, a wy nie macie tu nic do roboty.

— Zupełna racya,—dodał sędzia—jeśli zaś chcecie poszukiwać strat na panu Aboni, to w swoim czasie możecie podać skargę. Ale tu, w tym sądzie nie możecie wtrącać się do niczego.

— Ależ to był mój mąż, mój Stefan, zamordował go—krzyknęła Panna, którą spokój zaczął opuszczać.

Prokurator podrażniony kręcił nerwowo ołówek w palcach, ale sędzia wstał, wziął kobietę za rękę i odprowadzając ją ku drzwiom, powiedział łagodnie:

— Nie rozumiecie nas, dobra kobieto. Nam nie idzie o waszego, ale o naszego Stefana. On był członkiem społeczeństwa, i jego krzywda to nasza krzywda, nas wszystkich. Bądźcie więc spokojni, sprawiedliwości stanie się zadość... i otworzywszy drzwi, dał znak, żeby kobietę odprowadzono.

Ale to było zbyteczne, Panna odeszła sama, rzuciwszy przedtem na sędziego dziwne, przenikliwe spojrzenie, które zmieszało go cokolwiek.

Po południu liczny tłum mieszkańców wioski odprowadził na cmentarz ciało Wagnera, który od śmierci matki nie miał nikogo z rodziny, tak, że tylko żona i jej ojciec byli jedynymi z idących za trumną, którzy opłakiwali jego śmierć przedwczesną i tak tragiczną. Ksiądz katolicki, częsty partner pana Aboni, do wieczornej partyjki, wypowiedział długą i napuszoną mowę nad świeżą mogiłą. Jako tekst wziął wyjątek (Mat. 5.44): „A ja powiadam wam—kochajcie waszych wrogów, błogosławcie przeklinających was, róbcie dobrze nienawidzącym was, módlcie się za tych, kto was obraża i prześladuje" i mówił dużo o przebaczeniu i zgodzie.

Słuchacze byli bardzo wzruszeni i często wycierali łzy. Tylko Panna patrzyła chmurnie i bez łez, gniewając się w duszy na otyłego, wygadanego księdza, który według jej mniemania mówił zupełnie nieszczerze.

Po pogrzebie Panna wraz z ojcem powrócili do jego chaty i tam siadłszy przy stole jedno naprzeciw drugiego, patrzyli uparcie w przestrzeń nie przerywając milczenia.

Niedługo jednak siedzieli w tej niemej zadumie — rozpamiętując z goryczą i bólem, co ich spotkało; wkrótce bowiem otwarto drzwi, wszedł ksiądz i od progu zawołał głośno:

(Dok. nast.).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajow, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastow — odch. o godzinie 4 m. 04 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl [illegible] wa — odch o godz. 11 m. 45 zra[illegible] rzych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastow — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.